

ŻOŁNIERZ POLSKI

PISMO POŚWIĘCONE CZYNOWI
I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 632 WOJ.

CENA 1 MK.

Tajemnice „zawieszenia broni”!

Nic nie jest skrytego, coby odkryte być nie miało, ani tajemnego, czegoby wiedzieć nie można. Co wam w ciemności mówią, powładajcie tedy na świetle, a co w ucho słyszycie, przepowiadajcie na dachach. Tak najlepiej prawdy dojdziecie. W czasach takich, w jakich my żyjemy, dużo rzeczy jest skrytych, tajemnych, dużo rzeczy mówi się w ciemnościach i w ucho. Ale dlatego właśnie bardzo się trzeba mieć na baczności, aby przy tych rozmówkach w ciemności i w ucho nie dać się balamucić byle jakiemu płatnemu przez wroga lotrowi, który dlatego jest skryty i tajemny, bo wie, że gdyby gadał na świetle, przepowiadał na dachach, zaraz by się znalazł ludzkie, którzyby mu dowiedli jakim jest lotrem.

Niejeden z takich lotrów opowiadał wam już nieraz w czasie wojny, że niema na świecie ludzi bardziej rozkochanych w pokoju, jak moskiewskie czubaryki, opowiadał wam pewnie, że jeżeli czubaryki były się z polskim żołnierzem, to tylko dlatego, że polski rząd nie chciał słyszeć o zawieszeniu broni; że dopiero teraz, kiedy Francja i Anglja powiedziały: ha! widać nie można zwyciężyć moskali,—zapropozował pokój. Opowiadał wam może dalej, że na propozycje czubaryki odrazu przystali i że zatem już wojna skończona i można się uściśkać z wrogiem i rozejść najspokojniej do chałup, do warsztatów, do fabryk i pod domową pierzynę.

Otóż właśnie o to chodził tym łgarzom, abyście się czempredzej rozeszli i wleźli pod pierzynę. Wtedy już będzie dla moskali otwarta droga do Warszawy, jeżeli im się spodoba nagle ogłosić, że zawieszenia broni nie ma, że go nigdy nie było, albo że zostało zerwane. Czczwyczajki wyciągać będą wtedy z pod pierzyny każdego, kto z Moskwą wojował i o ile życie

mu darują, to chyba po to, aby go zabrać do dalsze wojny, którą po trupach Polaków chcą prowadzić z innymi narodami.

Bo dla nikogo, kto zna prawdę, nie jest tajemem, że Lenin, Trocki i Radek chcą prowadzić wojnę **nie tylko z Polską, ale z całym światem**, dopóty, dopóki, jak powiadają, na całym świecie nie będzie takiego raju, jak w Rosji. Jaki to jest raj, toście na własne oczy widzieli i na własne uszy słyszeli, co ludzie o nim mówią. W tym raju tak głodno, chłodno, wszawo, że w piekle samem gorzej być nie może. Moskal musi iść na żer w obce kraje, bo w swoim nie ma już co do gęby włożyć. I dlatego to rząd sowiecki **nie tylko chce, ale i musi wojny prowadzić na wszystkie strony.**

Ale wlecie sami z własnego doświadczenia, że bić się bez przerwy nie można. Maszyna nawet musi odpoczywać, żeby się nie rozleciała, a cóż dopiero człowiek. To też w wojnie, nawet takiej, jak ta, którą muszą prowadzić Moskale, muszą być krótsze i dłuższe przerwy. Lenin takie przerwy nazwał „peredyszkami”, niby przystankami, na których człek nabiera tchu, aby mógł maszerować dalej naprzód. **Zawieszenie broni, to według Lenina, jest małą peredyszką, pokój, to „duża peredyszka”.** Jak krasno armiejec wytechnie a rząd moskiewski dostanie od Niemców co potrzeba, — już będzie i po „peredyszce”. A im przeciwnik będzie głupszy i im bardziej w pokój uwierzy, tem gorzej dla durnia, który da się brać na takie kawaly, bo tem łatwiej już potem będzie dać mu rade.

Kawały to zresztą jak świat stare, dobrze znane już starożytniej strategii. Wojny napoleońskie trwały przez lat dwadzieścia i nie było pewno roku, żeby nie było najprzeróżniejszych zawieszek broni, z których coraz to nowe powstawały wojny. Biada była temu, kto nie trzymał ręki na cynglu i każdej chwili nie był gotowym do rozpoczęcia na nowo walk ladażako przerwanym.

O prawdziwym pokoju może być mowa tylko wtedy, kiedy przeciwnik przestaje być niebezpiecznym, kiedy jego bezsilność i bezradność jest widoczną, albo kiedy daje mocne rękojmię uczciwego dotrzymania zobowiązań. Co trzeba sądzić o dobrej wierze i uczciwości tego wroga, z którym dziś Polska walczy, nie trzeba mówić tego tym, którzy go dobrze znają. A że rozuchwiał się nad wszelką miarę, nasza własna w tem tylko wina.

Rząd moskiewski udawał już w marcu, że chce zawieszenia broni i prosił, aby wyznaczyć mu miejsce, gdzie ma przysłać swoich parlamentarzysty. Ale kiedy nasze dowództwo oświadczyło, że chce mówić tylko o pokoju i wyznaczyło mu Borysów na miejsce spotkania, zaczął kręcić nosem, chciał koniecznie gadać w Warszawie, w Londynie i Paryżu, w Moskwie, wszędzie jednym słowem, byle nie tam, gdzie nam było wygodnie. W końcu kiedy obliczył, że na zawieszenie broni złapać się nie da, zerwał rokowania i pokazał, jaki djabeł tkwił po za tą całą jego tęsknotą do „zawieszenia broni“. Zamiast na Berezynie i Dnieprze znaleźliśmy się nad Narwią, Stochodem i Seretem. Teraz kiedy wróg się zmęczył tą podróżą równie dobrze, jak i my i czuje, że nasi sprzymierzeńcy zaczynają z nim gadać bardzo serjo, znowu udaje baranka i powiada, że nam da lepsze granice niż Anglja nam je chce przyznać, bylebyśmy tylko sami z kolei go wezwali do zawieszenia broni.

Anglja chce, żeby Polska zrobiła tę próbę, a chce dlatego, aby dowiedzieć się naprawdę, jakie są zamiary Moskali. Radzi nie radzi, żeby sobie nie mieć nic do wyrzucenia, powiedzieliśmy, że się zgadzamy na „peredyszkę“ i bez żadnych targów posłaliśmy tam parlamentarzysty, gdzie sobie tego życzył nieprzyjaciel. Ale musimy dobrze pamiętać, że nawet pokój z takim wrogiem, jak ten, którego mamy przed sobą, nie zabezpiecza przed żadną niespodzianką, a zawieszenie broni raczej każe zdwoić czujność, niż pozwolić na jakiegokolwiek niedbalstwo, niedołęstwo i zaspanie.

Zawieszenie broni nie jest żadnym końcem wojny, a tylko — kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Wróg jest na naszej ziemi i dopóki z niej nie odejdzie, żołnierz każdej chwili czekać musi rozkazu, aby przybędę na pysk, tam skąd przybył, przegonić.

Wtedy już napewno bolszewik na długi czas „bron zawiesi“, choćby nawet i rokowań żadnych nie było. Mądry Polak po szkodzi — powiadają. Niechże tego dowiedzie, skoro pozwolił wrogom, jak świniom, w szkodę włązić. I niechże nie powiedzą Moskale, że Polak i przed szkodą i po szkodzi głupi.

Czuj duch! Ręka na cynglu! Baczność zdwojona! Proch suchy! Broń może być zawieszona tylko w ten sposób, aby ją każdej chwili na pierwsze słowo komendy można było odwieść! Ot główne hasło, jakimi odpowie prawdziwy żołnierz każdemu, kto mu w ciemności w ucho, za pieniądze wroga tłumaczył, że wojna skończona i że nadszedł czas na bratanie się z każdą wszą, która z przeciwnego frontu przelezi.

Pamiętaj, że walcząc o Polskę, bronisz postępu, wolności, równości społecznej i demokracji!

Idziemy!

Jak Polska długa i szeroka, rozbrzmiewa w tej chwili okrzyk:

**Wszystko dla zwycięstwa!
Wszystko dla żołnierza!**

Ten nasz kraj tak niefrasobliwy jeszcze do niedawna, tak zajęty tylko sprawami domowymi, tak ślepo wierzący w nieugiętość frontu polskiego, tak pewny, że skoro armja czuwa nad jego bezpieczeństwem, sam spać już może spokojnie, — ten kraj zbudził się nagle i zrozumiał, że musi być gotów do każdej, choćby największej ofiary, aby Polskę ocalić i na szczyty wielkości prowadzić.

I zdawaćby się mogło, że sam Bóg zesłał na nas nieszczęście i hordom bolszewickim pozwolił na chwilę wtargnąć w granice Polski, aby ocknęły się śpiochy, aby zapłonęło każde serce i cały naród stał się armją ojczyzny.

Do niedawna jeszcze wśród naszych żołnierzy na froncie chodziły ciche skargi, że tam na tyłach życie tak idzie, jakby wojny nie było, i że miliony, miliony cywilów niosą wprawdzie swej armji kwiaty i wiwaty, ale też mało co więcej. Na szczęście ta karygodna bez troska społeczeństwa należy już do przeszłości.

Dziś cały naród stanął do apelu, dziś w każdym domu polskim mówi się tylko o wojnie i żołnierzu. Niema prawie rodziny, która nie dałaby swej krwi i mienia w ofierze Ojczyźnie. I z setek tysięcy piersi idzie okrzyk na front bojowy: Stójcie! Wytrwajcie! Naród jest z wami. Naród spieszy do was.

Dziś wojna i żołnierz stał się powszechną troską narodu. Prężą się ramiona, prężą się duch polski.

Kto widział chłopców 14-letnich, fałszujących swoje metryki, aby oszukać oficerów werbunkowych i dostać się do armii ochotniczej, — kto widział weteranów z 1863 roku, zapisujących się do służby kancelaryjnej, aby służyć młodych, mogących udźwignąć karabin, — kto na ulicach Warszawy spotyka na każdym kroku nowe oddziały dobrowolnych rekrutów. — Kto na dworcach przeciska się przez tłumy ochotników ze wszystkich warstw społeczeństwa, ze wsi i z miasta, z dworów, chałup, strychów i bogatych mieszkań. — Kto wie, że szewcy tworzą pułk Kilińskiego, że chłopci na własnych koniach spieszą do stolicy, aby zapisać się do kawalerji, że robotnik z fabryki i rzemieślnik z warsztatu staje obok adwokata, inżyniera, literata i kupca, ramię przy ramieniu, aby iść bronić Ojczyzny, — ten naprawdę teraz dopiero uwierzy, że jesteśmy potęgą, wobec której, jak fale o skałę, rozbić się muszą bolszewickie hordy.

I nie tylko z tej Polski, która już jest naszą, zrywa się naród cały do walki za ziemię Piastowską, gdzie złoci się polska pszenica, gdzie pachną polskie lipy, gdzie klekocą polskie bociany i biją polskie dzwony na kościelnych wieżach. Nie! nawet z tej Polski, która dopiero może zostać naszą, gdy lud w głosowaniu powszechnem rozstrzygnie, przy kim chce zostać: przy Niemcach, Czechach czy przy nas? — nawet ze Śląska i z Mazur polskich słychać też okrzyki:

Idziemy!

Wszak to chłop śląski, wójt z Zebrzydowic, oświadczył swej gminie: „Mam jednego syna, niech idzie bić się za Polskę. Mam milion marek majątku i cały milion oddaję Ojczyźnie.”

Tak mówi nasz chłop. Tak mówi nasz naród. I czemuż wobec takiego narodu jest dzicz bolszewicka, którą chińczycy

kulomiotami naganiać muszą do bitwy, bo ona sama nie wie, za co walczyć jej każą? Czy za ten krwawy gnój, który nazywa się Rosją? Czy za ten głód, który wyje na ulicach Petersburga i Moskwy? Czy za to „szczęście bolszewickie“, które nie ma czem ludzi przyodziać, czem w pleca napalić, a choćby tylko czem dziury zapychać w zepsutych dachach i wybitych oknach? Czy za tę wolność i sprawiedliwość, która każe robotnikom pracować 12 godzin na dobę, chłopu odbiera ostatnią krowinę, cerkwie zamienia w ujeżdźalnie a domy rodzinne w burdele? Czy za to, aby „pan komisarz“ miał kurę w rosoli, a lud zgnie kartofle w jadalniach komunistycznych? Czy za to, aby w jarmie żydowskim tak same chodziła Polska, jak dziś już chodzi bolszewicka Rosja?

Ale my wiemy za co walczymy: Za nową Polskę, za kraj powszechnej wolności, za ziemię, która dla wszystkich biednych i bogatych, jest karmicielką, za państwo prawdziwej i mądrej, nie fałszowanej i obłąkanej demokracji.

My wiemy za co walczymy? Za hostję białą na polskim ołtarzu, za domy, w których na żołnierzy zwycięzców czeka szczęście rodzinne, dostatek i spo-

kój, za polskie szkoły i polskie sądy, za wszystko, co daje Ojczyzna bogata, postępową, naprawdę europejską i praworządna, a czego nigdy Rosja nie miała lub w plugawym szale bolszewickiej anarchji straciła.

Jest co ukochać i za co walczyć, żołnierze! To wszystko jest wasze. To wszystko czeka na was i do was ręce wyciąga.

Naród się zbudził i staje przy was, aby razem z wami ocalić Polskę i razem z nią Europę.

Pomoc sprzymierzeńców

Polska związana jest ścisłym sojuszem z wielkimi demokracjami Zachodu. Sojusz ten wiąże nas od wieków, a szczególnie serdeczne węzły wiążą nas z Francją. Język francuski był i jest bardzo używany w Polsce, Warszawę nazywają „drugim Paryżem“, wychodźcy nasi znajdowali zawsze we Francji pomoc gorącą i zrozumienie. W czasie wielkiej wojny europejskiej mocarstwa koalicyjne uznały uzyskanie niepodległości i zjednoczenia ziem polskich za jeden z celów wojny i pomogły do zorganizowania we Francji, Ameryce i Włoszech armji polskiej, pod wodzą gen. Józefa Hallera i uposażyły ją całkowicie. Sejm zaraz na początku swego istnienia zatwierdził jednomyślnie ścisłe przymierze Polski z Ententą.

Kiedy obecnie hordy sowieckie rzuciły się z zawziętością na Polskę, wówczas były prezydent ministrów Wł. Grabski, z polecenia Rady Obrony Państwa pojechał do Spa w Belgji, gdzie się zebrał kierownicy państw Zachodnich i zażądał udzielenia pomocy Polsce, sojusznicze Koalicji. Lloyd George, na czele rządu angielskiego, który obecnie posiada największe wpływy w Koalicji, wystosował do rządu sowieckiego notę z żądaniem zaprzestania kroków wojennych przeciwko Polsce i nieprzekraczania granic rdziennej Polski. Zaznaczył jednocześnie, że, jeśli bolszewicy nie przychylią się do tego żądania, to Koalicja udzieli Polsce jaknajwydatniejszej pomocy.

Wszelako bolszewicy, upojeni zwycięstwami, nie są skłonni ani do rozejmu, ani do pokoju, obawiając się, że zdemobilizowane oddziały czerwonej armji mogą zrzuć samowładny rząd komisarzy ludowych, skrwawiony terrorem i bratobójczą walką. Dlatego też nie pragną szczerze pokoju i chcieliby zniszczyć Polskę, aby się połączyć z Niemcami.

Obecnie wojska sowieckie zaczynają się wdierać na te ziemie, które Koalicja uznała za rdzennie polskie. Wobec niebezpieczeństwa, nam zagrażającego i wobec widocznej niechęci bolszewickiej do rozejmu i pokoju, Koalicja postanowiła przyjść nam z konkretną pomocą.

W niedzielę przyjechała do Warszawy misja aljanccka wojskowo-dyplomatyczna, w której uczestniczy także szef sztabu marszałka Focha, gen. Weygand. Misja ta kilkakrotnie była przyjęta przez Wodza Narodowego w Belwederze i naradzała się z nim, jak pomódz Polsce.

Jednocześnie do Gdańska przysły cztery angielskie statki wojenne, które przywiozły dla nas broń

zaopatrzenie. Jest to początek obiecanej nam pomocy. W miarę, im bardziej Koalicja angażuje się za nami, tem większe trudności zaczynają nam stawiać Niemcy, nie chcąc puszczać transportów z Francji i niedopuszczając do wyładowania materiałów, nadeszłych do Gdańska. Ale i na nich musisz znaleźć sposób.

Niewątpliwie pomoc sprzymierzeńców jest dla nas niezwykle cenna i pożądana. Dodaje nam otuchy, że przetrzymamy napór hord bolszewickich, ale nie przypuszczajmy nigdy, że koalicjanci sami bez nas — nas zbawią. Główna nadzieja obrony leży w polskim żołnierzu i polskim bagnecie. Żołnierz nasz zdecyduje o pokoju, zwycięstwie i granicach naszych na wschodzie.

Rządy bolszewickie

VII

Więc któż są oni?

Ludzie, czy piekielne wyrodkli? Skąd przyszli? Czy podobna, że przed bolszewizmem chodzili między swolmi i nikt nie zauważył ich zwierzęcej przyrody? Trudno, bardzo trudno dać na to pytanie — odpowiedź. Bowiem bolszewicy, członkowie partji bolszewickiej, którzy zajmują wszystkie naczelné stanowiska w Rosji, pochodzą z bardzo rozmaitych źródeł i bardzo rozmaite powody ich do partji przyprowadziły. Nie można zaprzeczyć, że mają w swej liczbie ludzi niegłupich, wykształconych i zdolnych, bo któżby inaczej tak wszystko podle obmyślać potrafił? Prosty człek czrezwyczajni nie wymyślił! Skąd że więc ci znaleźli się wśród bolszewików? A oto skąd: zawsze wśród ludzi wykształconych znajduje się pewna ilość takich, że chociaż wykształcenie jest, ale z uczciwością to niebardzo w zgodzie żyje. Albo łapówkę wziął, cudze pieniądze przefrymarczył, czy czem innem się splamił, dość na tem, że przyłapany był i odwrócił się swoi od niego. Taki to już przyszłości niema przed sobą, ani do urzędu go więcej nie wezmą, ani do innej odpowiedzialnej pracy. Więc może się mieć za straconego, a tu jeszcze wlek młody i ambicji pełno, chce się i władzy i pieniędzy i zaszczytów. Tacy skorzystali skwapliwie z zawieruchy w Rosji i odrazu ogłosili się bolszewikami, rzekomymi przyjacielami ludu pracującego. Nie mieli nic do stracenia; swoi się odwrócili od nich na zawsze, a lud pracujący ich przeszłości nie zna. Tych bolszewicy bardzo skwapliwie i gościnnie przyjęli do swego tonu. Istotnie, na co taki straceniec może liczyć? Póty on, póki bolszewicy u władzy. Żaden inny rząd jemu ani posady, ani zarobku nieda. A tu, masz bracie wszystko i władzę i jedzenie (bo swoich to bolszewicy na nędzy ludu toczą doskonale, nie płacą im trzy tysiące — tu dają setkami tysięcy, a jak i ukradnie co, też bleda niewielka). Więc trzyma się taki oburącz bolszewizmu, bo śmierć bolszewizmu zgubą i dla niego! Jemu wszystko jedno, czy się to będzie nazywało państwo robotnicze, czy jak inaczej? Czy ludowi pracującemu tu dobrze, czy naodwrot, ginie on w wyzysku i niewoli. Aby ten rząd, dobry dla niego — utrzymał się, za jakąkolwiek

bądź cenę, a reszta furda! Więc taki człowiek bez jutra hula: pije bez końca. Nikt ich rozpusty opisać nie potrafił. Wszystkiego dla nich jest dosyć, a zwłaszcza dla tych, co pracują w czrezwyczajkach! Mieszkają w pałacach, mają po kilka żon, w winle utopill sumienie. Cofnąć się niema dokąd. Najmniejsze zwątpienia i pójdzie pod ścianę, na rozstrzał, sami własni towarzysze go utrupią. Więc oddaje wszystkie swoje zdolności na usługi bolszewików, a jedyny cel utrzymać się jaknajdłużej przy władzy, a potem co? — woll nie myśleć! Do nich chętnie przyłączają się inni — już zdecydowani rabusie i zbrodniarze, którzy na cudze są lasi. To właśnie najważniejsze, że niema w tym „rządzie włościańsko — robotniczym“ ani jednego włościanina lub robotnika. Rzecz to zupełnie zrozumiała: jakliż uczciwy robotnik lub włościanin zgodzi się wejść do składu takiego rządu, który zniszczył przemysł, zakul w kajdany robotnika, sprowadził głód i nędzę no... I prowadził naród do przyszłej nieczystej niewoli? Interesy robotnika i włościanina — to tylko szyld, którym przykrywa zbrodnicza garstka ludzi swoje umiłowanie władzy i więcej nic. W żadnym innym kraju niema takiej różnicy w trybie życia między ludem, a klasą rządzącą, jak obecnie w Rosji. Niedolę ludu pracującego już opisałem, bo sam je zaznałem i czułem na sobie bat bolszewicki. Ale kto opisze pałace i bale komisarzy i urzędników bolszewickich? Stroje ich żon i kochanek, przepych mieszkań i pociągów? Raz tylko, siedząc w podziemiach czrezwyczajki (bo tam aresztowanych trzymają w piwnicach) przez noc całe słyszałem muzykę, śpiewy, tańce i brzęk szkła na górze nad sobą. Tu w piwnicy, co noc o trzeciej przychodził oddział chińczyków i z azjatycką wesołością oznajmiał nam, że zaraz będzie: czik — czik“ co oznaczało, że dla niektórych z nas wybiła godzina śmierci i ci staną pod ścianę na rozstrzelanie, a tam na górze na naszych trupach co noc o trzeciej wybuchał wesoły kontredans i śmiechy ladacznicy, co bez czci i wiary zaprzedały swe ciało katom, kiedy nasze żony i matki wily się z bólu, oplakując naszą śmierć męczeńską...

I to wszystko w imieniu rządu robotników i włościan! Jakie ohydne kłamstwo! Gdzież są ci robotnicy, którzy zgodzą się do tego rękę przyłożyć? Nawet w zdeprawowanej Rosji takich niema. Rząd to garści straconców, których przyszłość marna, których imieniem z czasem matki dzieci straszyc będą!

Teraz, kiedy opowiedziałam ci część tej prawdy, którą przez lat kilka sam na oczy oglądałem, uważam, że spełniłem swój obowiązek, powiadając rodaków o prawdzie. Nikt z was, kto czytał te słowa, nie będzie mógł powiedzieć, że prawdy o bolszewikach nie wiedział. Wściecie nie tylko prawdę, ale rozumiecie teraz, jak, co i dlaczego kłamli. Szczęście i przyszłość każdego narodu jest na jego własnych rękach, kto, jak Rosja, obrał sobie bolszewizm, tego czeka jej smutny, nędzny, haniebny, przekleśty los. Jest to jeden jakiś wielki dopust Boży. Nasz naród, oddany uczciwej pracy i sam stanowiący o swoim losie ze wstrętem się odwraca od tego wszystkiego.

Polska ma inną drogę i inne przeznaczenie.

K o n i e c.

O.

Ze wsi

I.

Jak bolszewicki rząd uszczęśliwia służbę folwarczną i najmitów wiejskich.

Jak tylko nastał rząd sowieców, natychmiast wywłaszczył wszystkie majątki ziemskie.

Mniejsza z tem że wielcy właściciele nie otrzymali żadnego odszkodowania od Państwa, ale dwory i folwarki zostały zrujnowane, zniszczone a właściciele przeważnie zamknięci w więzieniach czerezwyczajek.

Ale co najdziwniejsze — te okropne kary na ciemięzców ludu wcale ich nie poskromiły, przeciwnie, pobudziły ich o ile zostali przy życiu do odwetu.

Słyszymy wciąż, że bolszewickie sowiety ciągle nawołują robotników rolnych, żeby się mieli na baczności przed obywatelami ziemskimi i walczyli z nimi.

Widać więc, że dla zabezpieczenia praw przyznanych ludowi potrzeba innych sposobów, niż bolszewickie okrucieństwa i morderstwa.

Co sowiety zrobili z majątkami wywłaszczonemi?

Ziemi na tych majątkach nie rozdzielono między robotników rolnych, którzy na nich pracowali. Majątki owe zostały wzięte w zarząd Państwa. Robotnikom rolnym rozkazano utworzyć komuny czyli wspólnoty.

Mają oni w dalszym ciągu pracować na majątku, jak to czynili za carskich rządów. Tylko że teraz pracują już nie dla pana właściciela, tylko na rząd.

Rząd daje im zapłatę i ordynarię.

Za to jednak fornal albo parobek został pozbawiony zupełnie swego małego gospodarstwa, jakie dawniej posiadał.

Z otrzymanej ordynarii nie wolno mu pod karą śmierci nic odprzedać. Nie wolno mu też chować krów, świń, kur, ani mieć własnego ogródka.

Wszystkiego, co mu potrzebne do życia, dostarcza zarząd majątku.

Wogóle członkowi Komuny nie wolno mieć żadnej własności.

Ustawa takiej komuny rolnej wydana dnia 3 sierpnia 1918 r. tak nakazuje: „Každy wstępujący do komuny wyrzeka się wszelkiej osobistej własności i wszystek swój dobytek i cały majątek (ruchomy i nieruchomy oraz pieniądze) przy wstąpieniu przekazuje na własność wspólną komuny”.

Dalej ta sama ustawa powiada, że nawet mieszkanie powinno być dla wszystkich członków komuny jedno i wspólne o ile możności.

Na wypadek rozwiązania komuny cały jej majątek przechodzi na własność powiatu, a członkowie komuny mogą sobie iść w świat goli jak święci tureccy.

II.

Czy nasz robotnik rolny zgodzi się na taki raj?

Zapytaj siebie szczerze i sumiennie, ty żołnierzu, który jesteś w cywilu robotnikiem rolnym albo chło-

pom małorolnym czy chciałbyś być uszczęśliwionym w powyższy sposób.

Prawda jest, że dzisiaj często ludzie zakładają stowarzyszenia, kółka, kooperatywy, sklepy, gdzie domy, towary, narzędzia, pieniądze, a nawet grunty są wspólną własnością stowarzyszonych i zarząd nad tem dobru jest wspólnie obieralny.

I rządy i państwa europejskie doszły do tego przekonania, że czasem jak się za dużo dobra w rękach jednego człowieka nagromadzi, to przynosi to szkodę narodowi i całej społeczności.

Dlatego to i nasz Sejm i parlamenty w innych krajach uchwalają żeby wielkie fortuny obciążyć dużymi podatkami na korzyść uboższych obywateli Państwa. Dlatego to nasz Sejm a także parlament w Anglii ustanowił wykupić częściowo wielkie majątki ziemskie, ażeby rozdzielić ziemię między ubogich pracowników narodu. Ażeby był sprawiedliwy podział tego świętego dobra.

Ale jeśli ty tobie żołnierzu robotniku rolny albo tobie żołnierzu małorolny — rząd miał odebrać twój hudebę, ten mały dobytek, który zdobyłeś latami pracy — co ty byś na to powiedział? Ty przecież nie masz tyle na własność żeby to było ze szkoda dla innych. Taka własność prywatna, którą własnymi paluchami wydrapał z ziemi, to już jest święta własność i u nas w Polsce nikt się nie zgodzi oddawać jej na rzecz jakiejś rządowej komuny.

A bolszewicy prześladowają nie tylko własność bogaczy ale nawet dobytek najuboższych.

Bo jak ubodzy nie będą już mieli nic, jak będą we wszystkim zależni od rządu, wtedy dopiero staną się posłusznymi, nie rolnikami, o co właśnie komisarzom bolszewickim chodzi.

Jan St.

Czerwony najazd

Polska zaledwie powstała do życia z trudu i znoju żołnierza swego, gdy najgroźniejszy i najzartniejszy wróg wolności wyteża wszystkie swe siły, aby nas ponownie w grób zwalić.

Nic to, że na wierzch carskich mundurów wdział lachmany, krasnej armii, a carskie sztandary i ordery przykrywa czerwona chorągwią socjalizmu i gwiazdami żydowskiej komuny.

Rząd nasz, rząd chłopów i robotników polskich, da moskiewskim władcom, szlachcicowi Leninowi, kapitaliście żydowskiemu Borszteinowi — Trockiemu i, wynajętemu przez nich, księciu Tołhaczewskiemu — odpowiedź w sprawie warunków pokoju. Gdy zajdzie potrzeba, zadaniem żołnierzy polskich będzie odpowiedź tą ponieść na ostrzach bagnatów, w odgłosie zdwojonej palby karabinowej, w huku pękających granatów i szrapneli, w błyskawicach szabel szarżującej kawalerji, w odgłosach śmigieł lotników naszych...

Przed nami, wolną, ludową Rzeczpospolitą stol zamaskowany na czerwono moskiewski najeźdźca, w prostej linii potomek niemieckiej — ładacznicy, carycy Katarzyny II-iej, prawnik Czuchofskiego cara — Pawła, wnuk żandarma Europy Mikołaja I-go, syn okrutnego kata powstańców 63 roku — Aleksandra II-go.

W granice ściśle etnograficznej Polski, zagwarantowane nam przez wszystkie traktaty, wdarł się czerwony moskal. W Ziemi Łomżyńskiej, gdzie od czasu najazdu Szwedów za króla Jana Kazimierza Kurpiowskie puszcze słyną bohaterstwem obrońców wolności, buszuje już tatarski najazdca z oddziałów czerwonej armii.

Na gruzach Warszawy i Lwowa zapewne, chcą nam dyktować warunki dalszego życia, ale już w niewoli czerwonych carów.

W odparciu tego niezwykłego w dziejach naszych najazdu z Moskwy na Polskę, liczyć musimy przede wszystkim na własne siły.

Naród, który ma wslawionego tyłoma zwycięstwami żołnierza, naród, który ma za sobą przeszłość Batorych i Sobieskich a teraźniejszość Piłsudskiego, nie ulegnie czerwonemu najazdowi.

Naród francuski, bratni nam umiłowaniam wolności i swobód obywatelskich, w wojnie niedawno zakończonej dwukrotnie stał na skraj przepaści, w którą chciał go zepchnąć butny prusak, bombardujący Paryż, podsuwający swe patrole nieledwie do bram stolicy.

A jednak Francja zwyciężyła.

Żołnierze polscy, wiedźcie o tem, iż na was spada w ciężkiej potrzebie dzisiejszej podwójny obowiązek: **obrony i natarcia.**

Broniąc Polski, Ojczyzny naszego, bronić Ojczyzny i rodzin waszych.

Odpierając najazd, atakujecie twierdzą czerwonego caryzmu moskiewskiego, twierdzą niewoli i wyzysku.

Każda piędź ziemi polskiej zdobyta **na wrogu**, to tryumf wolności i cywilizacji.

Każda piędź ziemi polskiej zdobyta **przez wroga**, to upadek chrześcijaństwa i cywilizacji w całej Europie.

Ani piędzi ziemi wrogowi!

Czerwony najazd nie może już posunąć się dalej w głąb kraju.

Edw.

Z frontu

Nadesłano nam z frontu następujące odezwy:

Przeczytaj Koledze!

Sztab Czerwonej Armii czyni niesłychane wysiłki, by zachwiać zaufaniem naszych żołnierzy, do wodzów. Tysiące światełek agitacyjnych dzień w dzień zasypuje nasze oddziały miliony rubli w złocie wydają bolszewicy, by kupić sobie posłuszne narzędzia w oddziałach polskich.

A cel tego wszystkiego jest jasny.

Obalić ufność rozkazów Naczelnego Dowództwa, zachwiać oddanie i miłość żołnierza polskiego do „Dziadka”—J. Piłsudskiego.

Dogodną chwilę wybrali agenci sztabu bolszewickiego. Wojsko nasze w odwrocie, zmęczone, odbijające ataki napastującej ze wszystkich stron kawalerji.

Żołnierze! **Nie dawajcie posłuchu judaszowskiemu podszeptom.**

Wódz Naczelnny i zaleźni odeń generałowie i oficerowie wasi niejednokrotnie już prowadzili was

S. SKŁADKOWSKI lek. pułk.

Do syna

(Dokończenie).

— „A cóż czy syn schudł, zmizerniał?”—zapytałem.

— Nie panie, chwala Bogu chłopok, jak był, jeszcze me pocieszno: „Nie, mówi, mam, wyucze się tutaj, to potem do domu wróca”. Mówi, jedzenie tu jest sporsze, bo dają i mięso, tyle że mało”.

— „No widzicie, matuś, przecie nie mogą im dać tyle mięso, co kłusek na wał, przecie sami mówicie, że Antek nie schudł, tyle tylko, że się jeszcze nie przewyzczał”.

— „Juści chwala Bogu mówi, że już trochę się przewyzczał, ino zrazu, mu było bardzo markotno. Przywiezłam ci mu życie, choć w chatupie bida bo dzieci trzynastoletnie po dwóch mężach i trzech żenach. Bo ja panie wyszłam za „gdowca” niby Gardzińskiego, a potem, jakem owdewiała, to za „gdowca” Precika.

Ten Precik bardzo dobry mąż, niema co mówić, ale nieboszczyk był też dobry, o, dobry. Jakem chciała Antka bić, to mówi: „Niechaj go Nagda, to dzłocko nasz—podpora starości”.

Jak sześć lat było Jantkowi musieliśmy go dać do służby za gęsiarka.

Akurat mu święty Józef na jarmarku kupilem mu cukierków, kukielek. — Idź Jantós, — mówię — do służby, a un chodźok: „Weźcie matula do domu!” I płacze, ale poszed i bardzo dobre dziecko. Drugi starszy ostel domu, bo ma oko wybite, to ten gorszy, matki nie słucha, ciągiem się kłóci. Takiego gorszego to Pan Bóg domu ostawił, a Jantós tu biduje.

Jużem go dziś przy słończku nie obaczyła, ino wcorej wieczorem pod „kazarmą”.

Codzin panie ino słonko wzyńdzie, jak sie ockne, myślę o nim, co robi, i, jak spać idę, myślę, cy aby go gdzie stąd nie zabrali”.

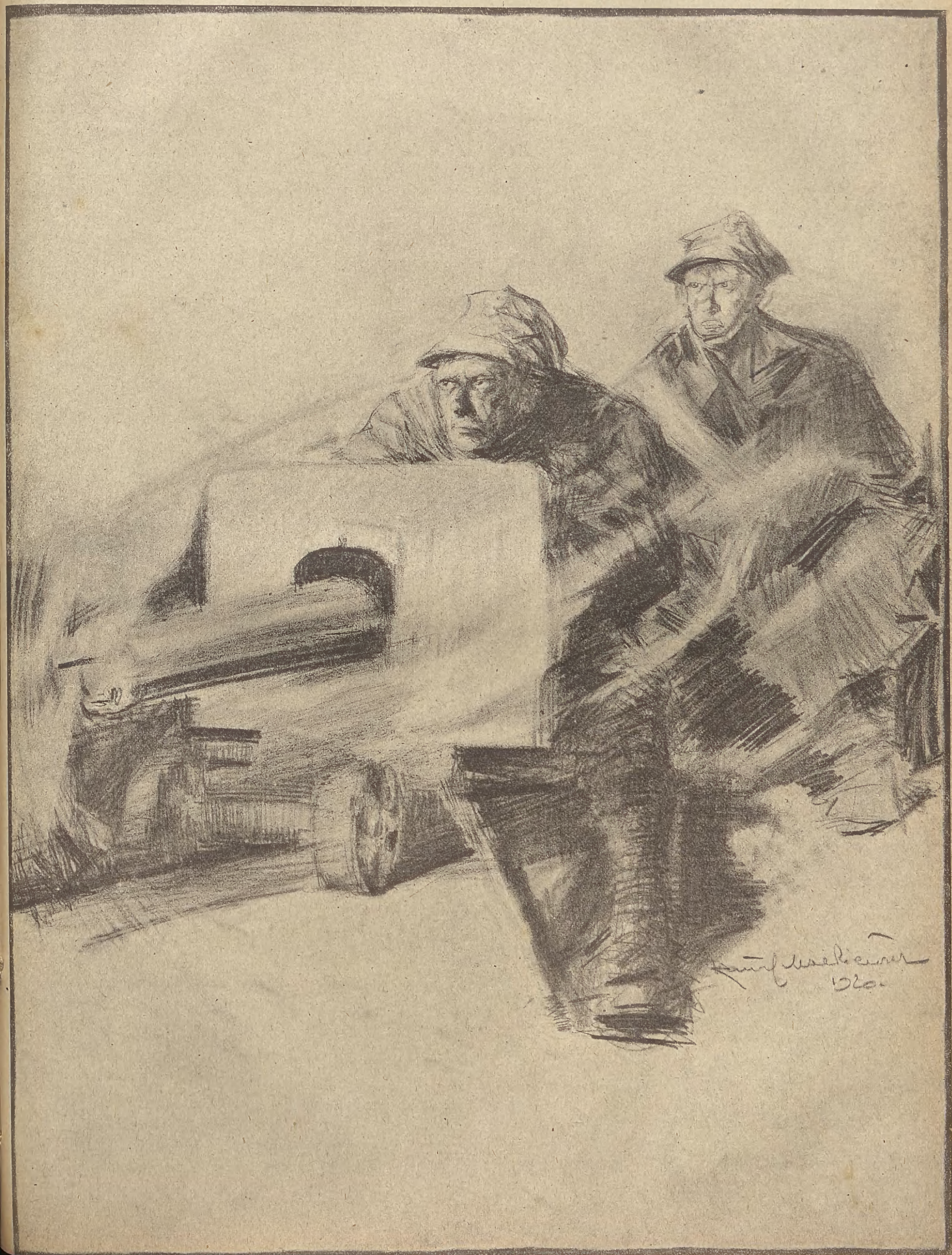
Już pociąg nadchodził.

— „Stadajcie tutaj matuś, a synowi, choć nie schudł znów co przywieźć”.

„Przyjaje, panie przyjaje do niego i przywieze mu życie, choćbym miała po ludziach prosić to przywieze”!

Pociąg ruszył.





Paul M. K. ...
1910

w chwale i potędze do zwycięstw, którym dziwował się świat cały!

Wojnę wygrywa ten tylko, kto umie zapanować nad sobą, nad swymi nerwami, kto, jak Francuzi, nie zważa na chwilowe klęski własne, wykonywując plan opracowany na dalszą metę.

Przekonaliście się, iż czerwone wojsko moskiewskie, prowadzone jest przez niemieckich oficerów sztabowych Wilhelma II. Mustrowane przez niemieckich podoficerów.

Wasz Wódz Józef Piłsudski zarówno przez Moskale, jak Niemców był więziony i przesładowany. Wasi generałowie pochodzą w pierwszej linii z Jego otoczenia, które życie i honor poświęciło wskrzeszeniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Pamiętajcie, iż najmniejszy brak zaufania do rozkazów i rozporządzeń Waszej komendy, to już wielkie zwycięstwo wroga.

Na czele sztabu moskiewskiej armji sowieków stoi książę Tuchaczewski, prowadzi ją carski generał Brusilow, rządzi nią żydowski kapitalista Bronstein-Trocki.

Na czele wojsk polskich stoi zesłaniec Sybiru, więzień Petersburga i Magdeburga, wskrzesiciel wojska narodowego — Józef Piłsudski.

Koledzy, nie dawajcie wiary plotkom bolszewickim. Żołnierze, ufajcie własnym dowódcom.

Niech żyje Kiliński!

Do jednego z licznych biur werbunkowych w Warszawie nie mógł się dotoczyć młodzieniec, wyglądający na lat czterdzieści. Ale się pchał cierpliwie i uparcie. Wreszcie nie wytrzymał i podszedł do nieznanego oficera, znajdującego się w biurze nie z urzędu, lecz przypadkowo, prywatnie.

Czterdziestoletni młodzieniec rzekł: — „Przepraszam pana kapitana. Tutaj ogromnie dużo ludzi garnie się do zapisu. Czekam mojej kolejki dwie godziny. Najpierw biorą młokosów, a mnie jako młokosa trochę starszego, zostawiają sobie na deser. A przecież jako Polak, to ja mam takie same prawo do karabina, jak i młodsze ludzie. Jezdem starszy, ale nie z winy własnej. I oni, co tu się mowią, także będą kiedyś starsze, i ani się co do tego spodziewają, jak i ja się nie spodziewałem. Bo człowiekowi się wydaje, że on osobno sobie żyje, a jego lata idą też osobno. A to nie prawda. Człowiek każdy jest szosa, po której idą jego lata. No, i szosa pod kopytami czasu pomału się psuje. Ale, panie kapitanie, ja chciałem mówić nie o tym. Zaś, żeby mnie pan kapitan zaprotegował do pułku. Ja jezdem szewc, panie oficerze. A jeżeli ja jezdem szewc, to ja jezdem nasienie Kiliński! A jeżeli ja jezdem prawy

Nie marnuj amunicji!

Nie strzelaj nadaremnie!

Zastanów się chwilę, co robisz.

Gdy spotkasz kupę łazików, jak walczą się po polach, albo gdy jedziesz pociągiem i usłyszysz, że ktoś raz po raz strzela, choć ani śladu z bolszewika nie ma, — idź tam natychmiast, złap durnia i powiedz mu tak, żeby na zawsze zrozumiał:

Jeden nabój kosztuje dzisiaj 15 marek!

Czy szwanjował, że raz po raz nieczysz po 15 mk?

Kto za to zapłaci! Zrozum że ty sam, twoja rodzina, znajomi, — zapłaci państwo. Nie bądź głupi i nie myśl, że jeśli ciebie nikt nie skarci za twoją strzelaninę i nikt ci tych 15 mk. z kieszeni na miejscu nie wyciągnie, — to ujdzie ci twój łazikowski kawał darmo.

Aby kupić nabój, który powinien utkwąć we łbie psubrata bolszewika, państwo musi płacić. Aby płacić, państwo musi mieć pieniądze. Aby mieć pieniądze, państwo musi je dostać od swych obywateli. Im więcej państwo ma wydatków, tem większe muszą być podatki, to znaczy tem więcej musi twój ojciec, albo ty sam musisz zapłacić po powrocie do domu.

A co za przyjemność masz z tego? Hukasz w powietrze lub w drzewo i śmiejesz się, jak głupi do serca.

Nie strzelaj nadaremnie!

Zastanów się chwilę, co robisz!

Nie marnuj amunicji!

kilińszczak, to ja zawsze będę z mojego zacnego fachu zajadłe prał moskala na polskiej ziemi. Tu, panie oficerze, nie idzie o żadne przekonanie partyjne, ino całkowicie chodzi o uczciwe rzemiosło: polski szewc musi uszyć buty moskalom! Tradycja! Garście me świerzbiał! Bolszewik tutaj się wypcha? Kto to jest bolszewik? Niech się zarekomenduje! Jaką mową gada? Rosyjską? Takie, psia cię mać, kamasze! No to lu w zęby! Nie żaden bolszewik, tylko moskal chce ujarzmić Polaków! Szewc Kiliński przed laty wypędził Moskale z Warszawy, a dzisiejsze szewcy miałiby Moskale do Warszawy wpuścić? Niech mnie pan zapłisz, panie oficerze, do piechoty z artylerją, z armatami, z pałaszami, z lancami, z sztyletami i z rewolwerami! Będę w moskala strzelał i będę go siekł, a jako że będę w piechocie, to go zdepczę swoim szwieckim kopytem raz na zawsze, żeby się wreszcie zaczął długotrwały pokój w Europie!”

Tak mówił warszawski szewc do oficera. Tak myślą wszyscy robotnicy warszawscy. Dlatego, jak z pod ziemi, wyrasta nowa armja polska.

Robotnicy polscy za dawnym przykładem szewca Kilińskiego, rzeźnika Sierakowskiego, chłopca Bartosza Głowackiego, pragną mieć Polskę dla Polaków, dla siebie nie dla moskiewskiej swatożyl!

Pieśń ochotnika

Nie na darmo dziś mnie woła
Ten mój polski kraj
„Co masz w sobie najlepszego
To mi, bracie, daj”.
Dam ci krew swą, dam ci życie,
Gdy mi mówisz „idź”,
Bo ja wolę ruszać w pole,
Niż w chałupie gnić.

Potrzeba ci ochotnika,
Masz go chmarę, masz,
U twych świętych granic staje
Niezmożona straż!
Kiep i tchórz jest, kto w tej chwili
Nie chce wroga bić,
Ja zaś wolę ruszać w pole,
Niż w chałupie gnić.

A ty wrogu, dmij się, dmij się,
Drwę z twych chęlnych warg!
Już ja sadła ci zaleję
Za twój nędzny kark!
Już ja ciebie dziś nauczę
U mych nóg się wić —
Ja, co wolę ruszać w pole,
Niż w chałupie gnić.

Idę w upał, idę w słońce
Czerń rozbijać w puch —
Harmonijka druhá moja,
Karabin mój druch!
O ja umiem tych przyjaciół
I kochać i czcić —
Ja, co wolę ruszać w pole
Niż w chałupie gnić.

Jan Kasprowicz.

Kronika wojskowa

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Warszawa, dnia 28-go lipca. Na północnym odcinku frontu oddziały nasze planowo zajmują linię Grajewo—Ossowiec—Kamienie Litewski—Kobryń.

W centrum grupa poleska, po odparciu lokalnych ataków przeciwnika na szosie kobryńskiej, bez silniejszego naporu odchodzi swem lewym skrzydłem na zachód, aby nie tracić łączności z armiami północnymi.

Na południu, na linii Stochodu, spokój. Nad Styrem i Seretem wojska nasze przegrupowują się do akcji zaczepnej.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

Kuliński, gen. podpor.

Warszawa, dnia 29-go lipca. Na północnym skrzydle naszego frontu nieprzyjaciel przedostał się do Ossowca. Silne patrole jego, wysłane w kierunku Łomży i Wizny, zostały przez nasze oddziały rozpedzone. Kontrakcja celem odzyskania linii Grajewo — Ossowiec w toku.

Na południe od Białegostoku i zachód od Puszczy Białowieskiej zajmujemy stopniowo przygotowane celowe pozycje.

Na południe od szosy kobryńskiej oddziały grupy poleskiej wciągnęły w zasadzkę brygadę piechoty bolszewickiej; rozbiły ją, wzięły kilkadziesiąt jeńców i 17 karabinów nieszynowych.

Na południe w rejonie Brodów oddziały nasze zaatakowały konna armię nieprzyjacielską. Bliższych meldunków brak. Na Serecie sytuacja bez zmiany.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny,

Warszawa, dnia 30-go lipca. Korpus jazdy bolszewickiej przesuwa się w ogólnym kierunku przez Ossowiec na południowy zachód. Przednie jego strażnice zostały odrzucone pod Łamką przez nasze oddziały.

Ataki 4 armii nieprzyjacielskiej na linii Narwi od Wizny do toru kolejowego Białystok — Brześć zostały odparte. Na południe natomiast od Białka zdołał nieprzyjaciel opanować stację kolejową Czeremchę. Obecnie oddziały nasze przeprowadzają tam kontrakcję.

Grupa poleska zajmuje swe stanowisko pod Brześciem. Rozbivszy w swym odwrocie 4 pułki piechoty bolszewickiej, nie wyczuwa ona obecnie silniejszego nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Na Stochodzie i Styrze lokalne walki.

Przebieg akcji w rejonie Brodów — Radziwillowa w toku. Obserwacje lotników z powodu warunków atmosferycznych tamtą utrudnione.

Na Serecie sytuacja ogólna bez zmiany. Nieprzyjaciel, który przedostał się w kilku miejscach przez rzekę, został kontrakcją naszych oddziałów odrzucony.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny.

Odezwa gen. Hallera.

Rada Obrony Państwa ogłosiła zaciąg ochotniczy. Cały Naród gotowy bronić swego Państwa i swego bytu, staje do apelu. Ochotnik zgłasza się coraz liczniej, bo każdy Polak, mający poczucie obowiązku wobec Narodu i Państwa, staje w szeregi Armii Narodowej.

Pojęcie jednej i jednolitej Armii Narodowej musi też być jasne każdemu Polakowi.

Wszelkie bowiem niejasne tłumaczenia, polegające na przypuszczeniach formowania dziś jakiejś osobnej, wyodrębnionej Armii, są błędem, a kolportowanie ich z jakimikolwiek komentarzami byłoby szkodliwym szerzeniem niepokoju w naszych stosunkach i burzeniem jednolitego frontu całego Narodu wobec zagrożonego bytu Ojczyzny.

Zadanie Generalnego Inspektora A. O. polega na czuwaniu nad sprawnością zaciągu ochotniczego, organizowaniu oddziałów w myśl zasad, niżej wyszczególnionych i wyszkoleniem ochotnika w myśl norm istniejących, lecz w tempie przyspieszonym, z powodu nagłości potrzeby.

Zaciąg ochotniczy opiera się na aparacie formacji zapasowych, ich kadrach i organizacji.

W każdym Okręgu Generalnym ustanowiony w porozumieniu z M. S. Wojsk. przeze mnie Inspektor Okręgowy Zaciągu Ochotniczego czuwa, pod rozkazami D-cy Okręgu Generalnego, nad sprawnością przyjmowania ochotników, uzupełnieniem ich zaopatrzenia środkami ofiarności społecznej, oraz nad wyszkoleniem ochotników.

O ile napływ ochotnika nie pomieści się w formacjach zapasowych, celem jaknajwiększej szybkości i sprawności zaciągów, D-twa Okręgów Generalnych, po porozumieniu się z Gen. Insp., na wniosek Inspektorów Okręgowych A. O., lub z własnej inicjatywy, wyznaczać będą obozy ochotników, związane jednak

organizacyjnie z odnośnemi wyznaczonemi formacjami zapasowemi.

Chcąc uniknąć fałszywych przypuszczeń, łączonych z powierzonym mi zadaniem, stwierdzam:

1. Żadnej formacji ochotniczej po za aparatem państwowej wojskowej organizacji formować nie wolno.

Natomiast każdej organizacji narodowej i społecznej wolno się zgłaszać, jako takiej w celu otrzymania pisemnego upoważnienia do mobilizacji ochotników i oddawania ich partjami do zapasowych bataljonów, (szwadronów, baterji), względnie organizowanych obozów, aby ułatwić Państwu skupienie sił i wlanie gotowych już i uporządkowanych szeregów i materiału w przepisaną formę oddziałów zapasowych.

2. Jest tylko jedna Armja polska, w której ochotnicy służą, bądź to przydzieleni do poszczególnych oddziałów, bądź to w specjalnie sformowanych kompanjach, bataljonach, pułkach i t. p., a zatem nie pod sztandarem poszczególnych osób lub hasel, lecz pod państwowym sztandarem Orła Białego, dzierżonym przez Naczelnika Państwa i Rząd Rzeczypospolitej.

Tak pojmuję wojsko i służbę narodową i takie pojęcie musi wejść w krew społeczeństwa polskiego, bo tylko karność i skupienie wszystkich sił w Narodzie da nam moc materialną, da niezmożony oręż w dłoń i ujawni nierozproszoną siłę ducha Narodu Polskiego pod hasłami:

Posłuch i karność wobec Rządu.

Jeden czyn społeczny.

Jedno Wojsko.

Jeden Wódz Naczelny.

Generalny Inspektor

J. Haller,

General Broni.

Przeciw ekscesom antyżydowskim. Rozkaz min. Leśniewskiego. Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje:

Do dowódców okręgów generalnych rozesłano następujący rozkaz:

„Ustawicznie jeszcze powtarzają się ekscesy antyżydowskie na kolejach i dworcach, przybierając większe rozmiary w formie gwałtów, połączonej zęznacaniem się nad starymi często ludźmi, i wykazując brak dyscypliny i poczucia honoru żołnierza polskiego z jednej strony, a z drugiej zaś przynosząc niepowetowane szkody naszej polityce zagranicznej w obecnej chwili; fakta takie bowiem, ogłaszane natychmiast, zazwyczaj w przesadnej formie, zagranicą, ściągają z pewną słusnością na nas zarzut nietolerancji, barbarzyństwa i braku cywilizacji.

Raz wreszcie musimy temu kres położyć. Dlatego zarządzam:

Szef oddziału IV i dowódcy okręgów generalnych wydadzą rozkazy do wszystkich sobie podległych oddziałów, pouczające żołnierzy i oficerów, że należy stanowczo skończyć z mającemi jeszcze ciągle miejsce ekscesami antyżydowskimi, a wszystkie baony, baterje i szwadrony zapasowe, wysyłające swe marszówki, mają każdorazowo pouczać odjeżdżających żołnierzy o ich zachowaniu się w czasie podróży. Dowódcy transportów wyznaczają pod osobistą odpo-

wiedzialnością specjalną wartę, która pilnować będzie porządku w ciągu trwania podróży transportu. Dowódca transportu składać będzie po przybyciu transportu na miejsce przeznaczenia pisemny raport o przebiegu podróży.

Tak żołnierzom, jak i podoficerom nie wolno opuszczać osiągniętej podczas podróży stacji i wydzierać się poza obręb teje, n. p. w celu zakupna w mieście prowiantów itd. Żołnierze, odjeżdżający pojedynczo, mają być pouczeni o zachowaniu się w podróży przez bezpośredniego swego przełożonego, wręczającego danemu żołnierzowi dokument podróży

Dowódcy dworców zwracać będą każdemu komendantowi transportu uwagę na niniejszy rozkaz, a w razie zdarzenia się wybryków przeciwdziałać im wszelkimi środkami, jakie mają do dyspozycji, oraz meldować o zajściu natychmiast, podając nazwisko komendanta odnośnego transportu oraz numer tego ostatniego Biuru Prezydyjalnemu M. S. Wojsk.

Wszelkie wybryki muszą być surowo karane, oficerów zaś, tolerujących ekscesy żydowskie, należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności, nie cofając się nawet przed najdalej idącymi konsekwencjami. Za czynny udział w ekscesach względem winnych będą zastosowane kary dyscyplinarne i sądowe, w wypadkach dopuszczania się ciężkich obrażeń cielesnych lub dokonania rabunku, gwałtu, podpalenia itd. winni będą karani przez sądy doraźne. Oficerów, przypatrujących się bezczynnie zęznacaniu się żołnierzy nad bezbronnymi żydami, nie uważam za godnych noszenia munduru oficera polskiego.

Powyższy rozkaz ogłosić wszystkim oddziałom do kompanji, szwadronu i baterji włącznie.

Minister Leśniewski,
general-porucznik.

Z Kraju

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski. Posel polski przy Watykanie p. Kowalski przyjęty został przez Ojca Świętego, który wyraził uznanie dla Polski i okazał wiele dla naszej sprawy zrozumienia, oraz udzielił Polsce błogosławieństwa.

Świadczenia dla robotników-ochotników. Sprawa świadczeń dla robotników-ochotników jest już załatwiona. Odnośne rozporządzenie przesłało zarówno na Radzie Ministrów, jak na Radzie Obrony Państwa. Na podstawie tego rozporządzenia, robotnikom wstępującym ochotniczo do armji, przysługuje jednorazowa zapomoga w wysokości 2-tygodniowej płacy, członkom zaś na czas pobytu ochotnika w wojsku płaca wynosząca połowę zarobku w chwili obecnej.

Przydzielanie jeńców do robót. W myśl Instrukcji dla obozów jeńców. M. S. W. ustaliło wysokość zapłaty w sumie 10 mk. dziennie za pracę jeńców u prywatnych przedsiębiorców (zarządów miejskich lub cywilno-rządowych). Różnica pomiędzy sumą zapłaty z sumą wypłaconą jeńcom (1 i pół marki)

winna być wpłacona do kasy obozu, skąd jeńcy pochodzą, za miesiąc zgóry, licząc 26 dni roboczych w miesiącu. Pracodawca ma przedkładać kwit temu DOG-owi, na terenie którego jeńcy pracują; referenci jeńców D. O. G. prowadzą ścisłą ewidencję partji robotniczych i, w razie nienadestania w odpowiednim czasie kwitu opłaty ustanowionej sumy, odwołują jeńców z robót. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że z powodu wielkiego zapotrzebowania jeńców przez instytucje rządowe, prywatnym przedsiębiorcom (wzgl. właścicielom ziemskim) nie będą chwilowo jeńcy przydzieleni.

Uchylający się od wojska bez ziemi. Z różnych stron kraju donoszą, że na licznych wsiach żądanie włościan, zapadają uchwały domagające się ogłoszenia ustawy, pozbawiającej prawa do ziemi tych, którzy uchylać się będą od służby w wojsku.

Rada pomorska. Ukonstytuowała się w Toruniu Rada Pomorska, zadaniem której jest obrona Pomorza przed niemieczyzną. Rada Pomorska jest organizacją społeczną i międzypartyjną, działającą wspólnie z czynnikami rządowymi. Rząd popiera Radę Pomorską, uznając ją za jedyną naczelną przedstawicielkę wszelkiej samopomocy społecznej. Inicjatywę utworzenia Rady dał dowódca Okręgu Generalnego Pomorza — gen. por. Roja. Rada Pomorska tworzy we wszystkich wsiach i miastach Pomorza strażę obywatelskie.

Przesunięcie granicy. W myśl decyzji komisji granicznej, opuściły załogi polskie miejscowości: Dębowa Łąkę i Śmieszkowo, które nazajutrz o godz. 10-ej przed południem zostały objęte przez władze niemieckie. Komenda pograniczna z Dębowej Łąki została przeniesiona do Nowego Długiego, a urząd celny na szosę obok mostu. Wzajemnie za powyższe dwie wsie, przydzielono do powiatu Leszczyńskiego miejscowości: Potrzebowo i Wiljowo, zamieszkałe przeważnie przez ludność polską.

Port gdański dla Polski. Wobec oporu robotników gdańskich w wyładowaniu broni i amunicji, przeznaczonej dla Polski, nie jest wykluczone, że Rada Najwyższa na najbliższym posiedzeniu odda całkowicie port gdański Polsce. Za decyzją w tym kierunku przemawia sir R. Tower, który uważa, że Polska jest uprawniona do używania portu gdańskiego, a stanowisko Niemców gdańskich równa się naruszeniu traktatu wersalskiego.

O prawa brzeg Wisły dla Polski. Konferencja ambasadorów bada projekt, zmierzający do tego, aby zabezpieczyć Polskę, na prawym brzegu Wisły, celem zapewnienia swobody transportów polskich do morza oraz zabezpieczenia swobody komunikacji polskich okrętów. Decyzja w tej sprawie nie zapadła.

i utworzyli na jej miejsce armie republiki tatarskiej która wstąpił przeciw Polsce. 4 pułki tatarskie już zostały wysłane na front. Bolszewicy tworzą także przez mocą oddziały przeciw Polakom kozaków kubańskich i terskich. Akcja ta im się nie udaje, jednak gdyż kozacy kubańscy uciekają z armji czerwonej i przechodzą na stronę polską

Przymusowy pobór do wojska przez bolszewików. Od tych, którzy zdołali przejść przez front bolszewicki, otrzymaliśmy wiadomość, że w miejscowościach, zajętych po przekroczeniu Zbrucza, zarządzili natychmiast bolszewicy przymusową mobilizację mężczyzn od 16 do 60 roku życia, bez względu na narodowość i przynależność państwową, wcielając wszystkich w szeregi czerwonej armji.

Powstanie na Ukrainie. Ziemia Lubelska wydała dzień wczoraj nadzwyczajny dodatek, w którym donosi następujące szczegóły o ruchach powstańczych na tyłach operujących wojsk bolszewickich, które na prawodnieprzańskiej Ukrainie przyjęły olbrzymie rozmiary. W celu walki z powstańcami dowództwo bolszewickie zmuszone było wycofać z linii walki na froncie polskim 14-tą i 16-tą dywizję, gdyż specjalna armja ekspedycyjna, tłumiąca dotychczasowe zaburzenia na Ukrainie, okazała się niewystarczająca. Powstanie na Ukrainie wybuchło odrazu w kilku punktach i szerzy się z błyskawiczną szybkością. Cała prawodnieprzańska Ukraina objęta jest pożarem powstania. W rejonie Lityn i Winnica operuje słynny Szefera na czele 5 tysięcy dobrze uzbrojonych ludzi. W rejonie Stawiszcz, Taraszcza i Telijów oddziały powstańcze walczą pod dowództwem Kurowskiego. Główny przywódca Ukrainy Machno na czele znacznych oddziałów powstańczych zajął Ekaterynosław i połączył się z generałem Wranglem. W rejonie Hajsynia operuje z powodzeniem oddziały Wołyńca.

Przeciw Trockiemu i Leninowi. Wpływ Lenina-Trockiego w Sowdepji maleje wskutek opozycji Buchanina i Dzierżyńskiego, którzy reprezentują kierunek skrajnie lewicowy, opierając się na Chińczycach. Kierunek ten sprzeciwia się nawiązaniu jakichkolwiek stosunków handlowych z Europą.

Ośmiogodzinny dzień roboty w Sowdepji. Jak donosi № 659 „Biedoty” (bolszewicka gazeta), przy budowie Optuchńskiego mostu na 344 wiorście Moskiewsko—Kurackiej kolei robotnicy pracują 7 dni w tygodniu po 12 godzin dziennie! Masz ci socjalizm!

Komitet to ja! w pow. Kremlewałkim. W Wologodzkiej guberni komendant etapowy kazał bezprawnie wozid drwa ludności jednej wsi. Kiedy komitet pracy zagadnął go o to, bolszewik rosyjski odpowiedział:

— Komitet — to ja. Jak każę, tak ma być.

Niewiele się w Rosji zmieniło od carskich czasów...

Ze świata

Bolszewicy tworzą przemocą oddziały przeciw Polsce. Bolszewicy rozwiązały armję azerbejdzańską

Rosja wobec państw bałtyckich. Jeden z wybitnych działaczy bolszewickich oświadczył że rząd sowieński nigdy nie brał poważnie kwestji samodzielnosci państw graniczących z Rosją i nie uważał za możliwe, ażeby państwa były stale od Rosji

odłączone. Jeżeli wielka i niepodzielna Rosja była potrzebna dla rządu carskiego, to niezawisłość tych państw jest wprawdzie piękną ideą, ale nie może być rzeczywistością. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby państwa bałtyckie same poruszyły kwestję przyłączenia się do Rosji, w razie zaś przeciwnym zostaną one do tego zmuszone.

Japonja bierze gwarancje przeciw sowiетom. Minister wojny oświadczył, że brygada wysłana do Niokolajewa dla okupacji miasta do chwili otrzymania przez Japonję zadośćuczynienia za wymordowanie poddanych japońskich przez bolszewików, została obecnie skierowana do północnego Sachalinu, który zaokupuje stosownie do postanowień powziętych na początku tego miesiąca.

Wojska te już przybyły na miejsce; strefa ich okupacji jest bardzo rozległa.

Oddziały japońskie zajęły również Ochotsk i Kamczatkę, gdzie bolszewicy zagrażali połowowi ryb, od którego w wielkim stopniu zależy aprowizacja Japonji.

Niemcy a związek narodów. Według doniesienia z Londynu oświadczył Lloyd George w Izbie gmin, że w najbliższych tygodniach pokażą rzeczywistość Niemcy, czy mają chęć zastosować się do traktatu pokojowego. Jeżeli Niemcy rzeczywistość rozpoczną rozbrojenie i dostarczą węgiel w myśl warunków konferencji w Spa, to w takim razie niema żadnej wątpliwości, że zostaną one zaproszone do związku narodów.

Rozmaitości

Co Amerykanie piszą o Polsce. Pod takim tytułem opisuje „Philadelphia Ledger“ we wstępnym artykule to, co dzieje się w Polsce.

Wobec niepokoju i zamieszania, panujących w całej Europie, Polska jest jedynym państwem, gdzie życie płynie normalnem korytem.

Polacy są pierwszym narodem, posiadającym rząd naprawdę reprezentacyjny i demokratyczny, oparty na powszechnem głosowaniu bez różnicy płci i ras. W sejmie polskim rolnik i robotnik mają tak silną reprezentację, że 90 procent ludności pracującej bierze udział w rządzeniu państwem.

Drugim cudem jest polska organizacja wojskowa. Jest to jedyna armja, która radzi sobie z całą siłą bolszewicką rosyjską.

Ale cudem największym jest odradzenie się przemysłu i wogóle życia ekonomicznego w Polsce, pomimo tak straszego zniszczenia przez Niemców i Rosjan.

W Polsce ludzie pracują i pracują dobrowolnie, przedłużając swój dzień roboczy, aby krajowi nie zabrakło węgla i innych materiałów, potrzebnych dla przemysłu.

Kobiety pracują w fabrykach i kopalniach, aby mężczyźni mogli walczyć na froncie.

A skąd pochodzi ta siła?

Miłość Ojczyzny!

W tem uczuciu wszechmocnem tkwi tajemnica tej cudownej zaiste energii i bezgranicznego poświęcenia.

Przyszłość Polski jest pewną. Jest dziś Polska nadzieją Europy. Stała ona przed światem jako jeden z najpiękniejszych wyników wielkiej wojny.

Jak Ameryka zwalcza drożyznę ubrań. W Ameryce zabrano się nie na żarty do walki z paskarzami krawieckimi. Uczyniono to na sposób iście amerykański. Oto w Nowym Yorku potężna kooperatywa zdołała zgromadzić 250 tysięcy męskich ubrań, których wyprzedaż urządzono w olbrzymiej hali na Madison Square. Personal zajmujący się sprzedażą tworzy małą armię, na którą złożyło się 500 sprzedających, 200 pakujących, 200 kasjerów, 150 kasjerek i... 150 dedektywów, którzy mieli obowiązek obserwować bacznie dziesiątki tysięcy amatorów kupna. Wśród nich bowiem byli i tacy dla których nawet niska cena kupna, wydawała się zbyt wysoka, wobec nasuwających się możliwości posiadania garnituru bezpłatnie.

Miasto do sprzedania. Jest nim małe miasteczko Beaumaris, położone na wyspie d'Anglesey, a liczące 250 mieszkańców. Dzieje tego miasteczka są starodawne. Należało ono do rodu Bulkeleg'ów. W jego centrum znajduje się granitowy grobowiec, z którym wiąże się wspomnienie tragedji miłosnej. Jest to grobowiec księżniczki Joanny, córki króla Jana, który pierwszy uznał przywileje parlamentu, a małżonki księcia Liywelyn. W czasie oblężenia Montgommery ów książę, wziął do niewoli kawalera Wilhelma de Breon i sprowadził go do swojego zamku. W więzieniu zakochała się księżniczka, a kiedy ojciec wyłapał młodą parę na czulej schadzce, rzucił się na młodzieńca i zabił go. Księżniczka wstąpiła do klasztoru i tam zmarła. Później zakonnice rozproszyły się po świecie, a ich groby uległy profanacji. Grobowiec księżniczki przez dwa i pół stulecia służył jako sadzawka, w której pojono konie. W 1808 roku lord Bulkeley, polecił odnowić grobowiec, a obecnie wystawiono go na sprzedaż, razem z całym miasteczkiem.

Złota wanna rosyjskiego księcia. Książę rosyjski Elisejew, pragnąc wstąpić w Paryżu w związku małżeńskie był zmuszony wyrównać pewne zobowiązania, jakie zaciągnął wobec pewnej artystki, panny Bresil. Wynosiły one zrazu piękną sumkę, 100.000 franków, zmienioną następnie na roczną rentę w wysokości 60 tysięcy franków. Po pewnym czasie jednakże hojny książę zaniedbał swoich zobowiązań, co skłoniło p. Bresil do skargi sądowej i zajęcia mebli księcia. Pomiedzy nimi znajdowała się złota wanna. Przeciwno sekwestrowi tego nader kosztownego sprzętu zaprotestował w drodze sądowej książę Elisejew, a na rozprawie przewodniczący uzależnił sprzedaż wanny od wysokości zaległych, a należnych p. Bresil, sum pieniędzy.

Takie to kłopoty musi znosić w stolicy świata rosyjski książę-pan, podczas gdy jego daleka ojczyzna na północy krwawi się pod stopą wojny domowej.



SPORT

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski 1920 r. W tych dniach zakończyły się we Lwowie wszechpolskie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Rzeczypospolitej na r. 1920. Wzięły w nich udział prawie wszystkie poważniejsze kluby sportowe z Warszawy, Małopolski, Górnego Śląska i Wielkopolski. Uczestniczyli w zawodach również nasi olimpijczycy.

Zdobycie trzech mistrzostw Polski i pięciu rekordów narodowych w tych ciężkich dla sportu czasach świadczy o stosunkowo wysokim poziomie naszej atletyki, która w kilku wypadkach osiągnęła wyniki lepsze od tegorocznych narodowych rekordów Francji, Włoch i Niemiec.

Mistrzostwo Polski w szermierce na r. 1920. Tegoroczne mistrzostwo Polski w szermierce (szable) na zawodach wszechpolskich we Lwowie zdobył w prześliznym stylu p. Emil Vembora, lwowianin. Drugie miejsce zajął p. Marie, trzecie p. Wł. Sobolewski z Warszawy. Wszystkie nagrody przypadły, jak było do przewidzenia, naszym olimpijczykom.

Poczta „Żołnierza Polskiego”

Do młodzieży klas 6, 7 i 8. Przypominamy wszystkim kolegom, będącym już w wojsku, jako i tym, którzy dopiero wstępują, że uchwała wiecu ogólnego młodzieży zobowiązuje ich do natychmiastowego zapisania się w naszym Komitecie (Hortensja 2), podając nazwisko, szkołę, klasę oraz dokładny adres wojskowy.

Za Komitet Mł. Obrony Państwa
M. L. Przyjemski.

Podpor. Zalewskiego Wacława, poszukuje brat Piotr Zalewski. Warszawa, ul. Młocińska 4.

Chrzestnej Matki, która by choć korespondencją rozweselała naszą żołnierską dolę, poszukują: Dziaduch Adam plut. i Walus Adolf kapral, z 52 p. Strz. Kres. 12 kompanja. Poczta polowa 32.

Chrzestnej Matki poszukuje ułan Pomeranc Stanisław z I Dyonu jazdy majora Jaworskiego w Zamościu.

Chrzestnej Matki poszukuje szer. Popielarczyk Edward 2 baon radiotelegraficzny 4-ta komp.

Chrzestnej Matki poszukuje b. legjonista I Brygady, obecnie sierżant 11 p. p. B. Z. 9 Komp.

Pięknych Poznanianek lub Warszawianek, które by zechciały być chrzestnymi Matkami, poszukują kapr. Okoniewski Antoni, st. szer. Wiśniewski Wład. i szereg. Nowicki Ignacy.

„Szóstacy”, będący na froncie przeszło rok, poszukują tą drogą chrzestnych matek, które by zechciały umilać synkom czas na froncie korespondencją. Kapr. Giszczak Józef, Małuszewski Stan., Tomaszewski Kaz., leg. Gnałowski Aleks., Dereń Józef, Wiśniewski Błażej, Elson Jan i Ad. Pepeląg.

Sierżanci: Matykowski Sebastjan, Bonisławski Ludwik-Leon i strzelec Dowłasz Otto z I Baonu 41 Suwalskiego p. p. poszukują chrzestnych matek celem nawiązania korespondencji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Na listy niepodpisane redakcja nie odpowiada)

Zawiliński K. Tarnów. Legitymacją na krzyż 6. p. p. Leg. Pol. wydaje mjr. Gągiał B. Z. 6. p. p. Leg. w Płocku.

St. Żołn. Sieradzki M. Modlin. O przydział na kursa maturalne przy D. O. G. Warszawa trzeba się starać drogą służbową t. j. przez raport.

Śliwa 1 p. Szwoleżerów. O przydział do centralnych warsztatów lotniczych musicie się starać drogą służbową. Przy raporcie przedstawicie dokumenty, stwierdzające, że jesteście fachowcem-stolarzem.

St. szer. Nelli 11 p. p. Szkoła podchor. gospod. mieści się w lokalu Muzeum Przemysłu i Handlu przy ul. Krak. Przedmieście.

Antek. List umieścimy w „Żołnierzu Polskim”, prosimy o nadsyłanie więcej listów.

Kapral z 2 Bryg. Jazdy. Odznakę Dywizji Lit. Białor. otrzymać można w D-twie Dywizji. Należy przedstawić odpis ze stanu służby.

Skrzendreski Z. kapral. Do szkoły Kadetów przyjmowani są tylko ci, którzy są zwolnieni z wojska. W tym roku jednak w szkole Kadetów niema już miejsc wolnych.

Sierż. Socha F. 51 p. p. Obecnie przeniesienie na kurs będzie bardzo trudno uzyskać. Radzimy czekać, aż sytuacja się wyjaśni.

Óścień-Zwierzchowski Kielce. Na kursy lotnicze przyjmowani są przede wszystkim fachowcy, a więc monterzy, slusarze, mechanicy, stolarze i t. p. W każdym razie sprobujcie starać się drogą służbową o przydział.

Kapr. Detner K. Orkiestra Kow. p. strz. Pieniądze na śpiwnik otrzymaliśmy, o czym zostaliście natychmiast zawiadomieni, lecz musiałście tego numeru nie czytać. Śpiwnika nie wysłaliśmy, bo go nam dotąd nie przysłano, więc pieniądze przeznaczyliśmy na cele Armji Ochotn.

Moczarski G. Gostynin. Niestety, nic Panu w tej sprawie dopomóc sami nie możemy. Postaramy się jednak przesłać Paaszką kartkę kompetentnym władzom wraz z odpowiednią opinią.

St. leg. Smoleński Jan. Kursy uzupełniające istnieją w wielu miejscowościach, między innymi w Warszawie. O przydział trzeba się starać drogą służbową.

Pismo wychodzi w każdą środę i sobotę.

Prenumerata miesięczna 8 mk. dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Prenumeratę przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwo wojskowe w Polsce.

Pismo redaguje Komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji Warszawa — Wierzbowa Nr. 9 11 p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego”, P. uła 50.